



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Gazeta Południowa

wydanie
196 — 8 -09-1975

Nr z dn

Wojenko, wojenko...

Sztuka Karola Obidniaka i Józefa Wedrychowskiego „Goście Hotelu du Parc” doczekała się, po kilkunastu latach od jej napisania — prapremiery w Teatrze Ludowym. Nominalnie, spektakl prapremierowy odbył się tuż przed urlopem nowohuckiej sceny, choć faktycznie teatr wystartował „Gośćmi Hotelu du Parc” z początkiem września.

Widowisko było więc trochę nietypowe. Niby nie pierwsze w ogóle, a jeszcze nie tzw. premiera prasowa. Publiczności to wcale nie przeszkadzało. Natomiast nie zaobserwowałem na tym pierwszym przedstawieniu żadnej osoby oficjalnej. Nawet sam byłem tam jakby nieoficjalnie. Aktorzy, po urlopach, prezentowali dobrą opaleniznę i wigor, toteż — wraz z reżyserem Matyldą Krygier — wzięli się rażno do skracania sztuki w jej pierwotnym kształcie scenicznym. Nie wiem, jak to przedtem wyglądało, ale nie dostrzegłem żadnych braków w tekście i sytuacjach. Co świadczy dobrze o skrótach, albo o zbędności niektórych scen „pisanych”.

Akcja tej „ballady w dwu częściach” toczy się pod koniec wojny we Francji. W słynnym polskim liceum „batiniolskim”. Wojna przypomniana właśnie we wrześniu — zwłaszcza pod kątem udziału naszych żołnierzy w walkach na wszystkich niemal jej frontach — ma swoją dodatkową wymowę. Ballada jest liryczna i komediowa, na ogół zgrabnie napisana i prosto wyreżyserowana. Ze sztubackim, nieco naiwnym humorem oraz z nutką dramatyczną. Powinna się podobać, jako że aktorzy grają ją czysto i bez szarż, choć okazji do szarżowania byłoby sporo. J. Krawczyk, J. R. Nowicki, T. Kwinta, S. Szmidt, R. Marzec — tworzą sympatyczną piątkę przypadkowych licealistów-żołnierzy. Świetny Z. Klucznik jako ksiądz-profesor! Łezka i uśmiech, nieco patriotycznego patosu. W sumie: pouczający relaks i żywa re-akcja widzów.

JERZY BOBER